Nr. 253. Lwów — Sobota dnia 5. listopada. 1904

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . . 18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 30 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.
Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.
Egzemplarz kosztuje 4 halerzy.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.
Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* W Sejmie gal. przyszło wczoraj wieczorem do scysyi hr. Wodzickiego z p. Abrahamowiczem w sprawie budowy zakładu dla obłąkanych w zachodniej Galicyi.

* Rada państwa zwołana na czwartek 17. listopada.

* W Insbruku przyszło wczoraj do krwawych zaburzeń studenckich. Niemcy atakowali Włochów, ci zaś dali strzały i ranili kilka osób.

* W Mohylewie zdarzyły się poważne rozruchy antiżydowskie.

* Loża wolnomularska „Gr. Orient de France“ rozesłała manifest do wolnomulary, wyjaśniający sprawę kontroli nad wojskiem.

Dyaryusz.

Piątek, dnia 4. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Karola Borom. — Grec. kat.: Awerkyja. — Słow.: Mściwój. — Wschód słońca 6·56. Zachód słońca 4·34.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Lilith“.

Posiedzenia i zgromadzenia. W gmachu sejmowym posiedzenie sejmowe o godzinie 10-ej przed południem.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Sobota, dnia 5. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Elżbiety m. — Grec. kat: Jakowa. — Słow.. Sławomir. — Wschód słońca 6·57. Zachód słońca 4·32.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Dziewczyna z fiołkami“.

Posiedzenia i zgromadzenia. W gmachu sejmowym posiedzenie sejmowe o godzinie 10-tej przed południem.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Madryt. (Tel. »Dnia«). Na wczorajszej radzie gabinetowej zawiadomił przezydent ministrów Maura, że z okazyi pośrednictwa Hiszpanii w uniknięciu zawikłań podczas pobytu admirała Rożdestwieńskiego w Vigo, otrzymał gratulacye od rządów zagranicznych.

Berlin (Tel. wł. »Dnia»). Z Tangeru donoszą do »Local-Anzeigera«: Prędki odjazd stąd floty bałtyckiej uchodzi za nieprawdopodobny, gdyż kilka okrętów tej eskadry wzięło udział w katastrofie pod Hull, a zeznania oficerów muszą tu być zaprotokołowane. Dotychczas nie poczyniła Anglia żadnych kroków u sułtana Marokko w sprawie dłuższego przebywania floty w Tangerze. Reszta floty ros. spodziewaną jest jutro w Tangerze.

Vigo. (Tel. wł. »Dnia«). Angielska eskadra, która wczoraj odpłynęła z zatoki Arosa nabrała tu prowiantu na kilka dni. Admirał eskadry odebrał jednak nagle depeszę z Londynu i bez prowiantu wypłynął na pełne morze.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). „Wien. Ztg.“ ogłasza dziś pismo odręczne Cesarza, zwołujące Radę państwa na 17 listopada.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Wszystkie dzienniki omawiają dziś zwołanie Rady państwa na 17 bm. i snują komentarze na temat uruchomienia Izby, oraz sytuacyi, wytworzonej przez rekonstrukcyę gabinetu dra Koerbera. Punktem wyjścia tych horoskopów są opinie, wyrażone wczoraj w Opawie na zgromadzeniu wyborczem przez p. Hoffmana i w Bernie przez p. Albrechta. Pierwszy zarzucił rządowi, że uprawia politykę słowianofilską. Niemcy obawiają się koncesyj dla Czechów w kierunku przyznania im węwnętrznego języka urzędowego i drugiego Uniwersytetu na Morawach. Co do paralelek słowiańskich w seminaryach sląskich p. Hoffman pochwalił taktykę rządu. P. Albrecht zalecał politykę pozytywną i zbliżanie się Niemców do rządu.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Prasa wiedeńska na ogół wyraża nadzieję, że przecież uda się obecnie wprowadzić stosunki parlamentarne na tory normalne. Rząd zbudował Czechom most do zmiany taktyki przez zaniechanie obstrukcyi, co im snadniej umożliwi oddanie rzetelnych usług narodowi czeskiemu. Wobec tego, iż żadnych konkretnych przyrzeczeń rząd Czechom nie porobił, Niemcy nie mają powodu odmawiać dr. Koerberowi nadal swego zaufania.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Na pierwszem posiedzeniu Izby posłów rząd przedłoży budżet na rok 1905. Między innemi przedłożeniami znajdzie się także projekt uregulowania spraw wychodźtwa.

Z notaryatu.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Prezydent ministrów przeniół notaryusza Władysława Janiszewskiego z Brodów do Drohobycza.

Nowe antiżydowskie rozruchy w Rosyi.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia“). Do „Berl. Tagblattu“ donoszą z Mohylewa, że w ostatnich dniach zdarzyły się tam kilkakrotnie rozruchy antiżydowskie, inscenowane przez świeżo zmobilizowanych rezerwistów a ofiarą ich padło **kilkuset mniej lub więcej ciężko zranionych ubogich żydów.**

Zaburzenia studenckie w Insbrucku.

Insbruck. (Tel. »Dna«). Wczoraj w nocy przyszło tu do poważnych zaburzeń. Gdy kilku włoskich studentów wyszło o g. 11. w nocy z restauracyi pod »Białym krzyżem«, zaatakowali ich Niemcy. Włosi dali kilka strzałów z rewolwerów, przyczem kilka osób odniosło rany. Niezliczone tłumy ludności obległy restauracyę, w której było jeszcze 120 studentów Włochów. Policya przeszkodziła wtargnięciu tłumu do restauracyi. Burmistrz pertraktował z Niemcami by pozwolili Włochom odejść z restauracyi. Następnie odprowadzono Włochów w kilku osobnych grupach pod eskortą do ratusza. Ponieważ jednak wykroczenia nie ustawały a restauracyę, w których byli Włosi, obrzucano kamieniami, przyczem przychodziło do bójek, wyruszyło o godz. pół do 2 nad ranem wojsko i przywróciło spokój.

Insbruk. (Tel. »Dnia«). Podczas zaburzeń 8 Niemców zostało strzałami bądźto ciężko, bądź lekko zranionych. Po stronie włoskiej jest 10 osób rannych. Tłum powitał wojsko gwizdaniem i obrzucił je kamieniami. W pewnej uliczce w tłoku został artysta malarz Pezzei bagnetem tak ciężko raniony, że wkrótce zmarł.

Manifest do wolnomularzy.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Rada »Grand Orient de France« ogłosiła manifest do wolnomularzy, w którym protestuje przeciw zarzutom, uczynionym wolnomularzom z okazyi znanej dyskusyi w Izbie deputowanych.

W manifescie tak między innemi napisano:

»Pewien zdrajca, nowy Judasz wydał za pieniądze tajne dokumenty naszym największym wrogom.

O tem zawiadamiamy wszystkich wolnomularzy świata. Oświadczamy uroczyście, że »Grand Orient«, przesyłając ministerstwu wojny swe wiadomości o wiernych sługach rzeczypospolitej i jej wrogach, spełniał tylko swój obowiązek i przyczynił się do utrzymania republiki do dnia dzisiejszego.«

Dalej obszernie usprawiedliwiono w manifeście postępowanie loży, które z różnych stron przedstawiano jako denuncyowanie. Bez tego postępowania nie byłoby dziś rzeczypospolitej, kongregacye miałyby Francyę w swych rękach, a Pius X. panowałby na krajem.

Echa wojny.

Nad Portem Artura unoszą się z jednej strony błogosławieństwa cara, carycy i carycy-wdowy — o które Stössel prosił niedawno —, a z drugiej strony obrońcom majaczeje w chmurach order Portu Artura, który podobno ma car utworzyć dla wszystkich biorących udział w obronie tej twierdzy po ewentualnym ich powrocie do ojczyzny.

Doprawdy, ci obrońcy mogą sobie powiedzieć z Fredrą: »Djabli mi tam po tej kurcie, gdy zadyndam gdzieś na furcie!«

Bowiem Japończykom idzie teraz pod portem — według niemieckiego przysłowia — wprawdzie »powoli, ale dobrze«. Co prawda, nie zdobyli jeszcze fortów na najwyższym punkcie Góry Wschodniej, ale zapanowali tam nad bardzo silnymi pozycyami, z których mogą Rosyan odeprzeć. Wiadomość, która doszła do Czifu o zdobyciu Erlanszan, spotyka się z ogólnem — nawet japońskiem — niedowierzaniem.

Niektórzy nazywają ją wprost dowolną kombinacyą. Inni uważają wprawdzie zdobycie portu za możliwe, ale tylko przy poświęceniu 50.000 ludzi. Pojawiają się już w pismach coraz częściej nagłówki „Ostatnia chwila«, a jako znak, że ona się zbliża, podają i prośbę posła niemieckiego w Tokio, by ostatnim 24 Niemcom, przebywającym jeszcze w porcie, pozwolono opuścić twierdzę i przejść przez linie japońskie.

Samo położenie w Porcie Artura ma być okropne: brak środków leczniczych, zwłaszcza antyseptycznych; brak też i chloroformu, tak, że najcięższe operacye wykonywa się bez uśpienia.

Zatarg anglo-rosyjski idzie także »powoli«, a czy się »dobrze« skończy, nie wiedzieć. Mamy nowy przyczynek do kwestyi owych dwóch tajemniczych torpedowców z pod Hull. Przyczynek ten pochodzi od księcia Obolenskiego.

Twierdzi on, że pewien ajent angielski usiłował nakłonić rząd rosyjski do nabycia kilku torpedowców angielskich.

Ponieważ Rosya propozycyę tę odrzuciła, agent ów zwrócił się do Japonii i rząd japoński torpedowce te nabył.

One to pojawiły się na morzu Północnem i spowodowały zajście pod Hull.

One też stanowią jądro całej sprawy. W tej to sprawie ma złożyć przed komisyą śledczą oświadczenie rosyjski kapitan Kłado. Uczyni to jako zastępca komendanta admiralskiego okrętu eskadry bałtyckiej.

Zeznanie to zawiera 5 punktów. Oto ich treść.

Okręt transportowy »Kamczatka« zobaczył dwa obce torpedowce.

W tej chwili doszła do innych okrętów, telegrafem bez drutu, depesza, pochodząca rzekomo z „Kamczatki«.

Depesza ta miała tak niezwykłą formę, że na nią nie odpowiedziano i to z rozkazu adm. Rożdżestwieńskiego.

Stwierdzono później, że »Kamczatka« nie telegrafowała.

Strzelać kazano dopiero wtedy gdy owe dwa torpedowce starały się eskadrę prześcignąć.

Do łodzi rybackich nie strzelano. Nie wzięto też własnych torpedowców za japońskie, ponieważ własne torpedowce, były podczas afery już w kanale.

Na placu boju panował 2-go b. m. spokój.

Obie strony w pogotowiu, oddalone na niektórych punktach tylko o 800 kroków. Japończycy ciągle przesuwają swoje wojska ze wschodu na zachód. Stosunek liczebny obu armii przedstawia się następująco.

Armia rosyjska 385.000, japońska 305.000.

Cyfry te pochodzą z Petersburga. Stamtąd też pochodzi przekonanie, że te siły wystarczą do ofenzywy. Jeśli już o rosyjskiej ofenzywie mowa, to warto donieść, że do ofenzywy przeszli już Rosyanie, ale przeciwko własnym rezerwistom.

Oto donoszą do Wrocławia z Petersburga, iż świeżo przyszło w Radomsku do starcia między żołnierzami a rezerwistami.

Raport, jeden z ciekawszych w tej wojnie, brzmi: »6 rezerwistów padło 200 ranionych«.

Zakład drohowyzki.

(Pod adresem Sejmu).

III.

Zakład Drohowyzki poniósł już wiele szkody wskutek zbyt częstego pisania o nim w dziennikach. Wylano nań zbyt wiele skarg nieuzasadnionych, zbyt wiele oszczerstw bez liczenia się z tem, że w podobny sposób podkopuje się jedną z najpiękniejszych instytucyj dobroczynnych w kraju. Lecz powodem ataków bywały najczęściej antagonizmy osobiste, intrygi i kłótnie, któremi biedny ten zakład od dłuższego już czasu jest dręczony. Wszak niedawno temu jeszcze włóczono się aż po sądach z wzajemnemi pretensyami o honor, powołując rozmaity personal zakładowy na świadków...

Nie są to rzeczy, podtrzymujące powagę Zakładu, jego znaczenie i karność wewnętrzną. Ale z drugiej strony Zakład Drohowyzki jest tak dla kraju ważną instytucyą, że staje się obowiązkiem obywatelskim krytyka przedmiotowa, skoro się widzi jego upadek, nawet ogłędnemi sprawozdaniami nadzorczych władz stwierdzony.

Nie wystarczają tu zapewnienia kuratora Zakładu, że on sam złe strony zna najlepiej, i że sam na siebie bierze odpowiedzialność za ich usunięcie. Nikomu nie wolno szczerości tych zamiarów i zapewnień podawać w wątpliwość — ale do zamiarów i zapewnień potrzeba jeszcze możności finansowej i dokładnego znawstwa fachowego, które dopiero mogą się stać rękojmią ziszczenia zamiarów.

Otóż pod obu tymi względami są doświadczenia dotychczasowe jak najsmutniejsze. Sp. hr. Henrykowi Skarbkowi, który przez dziewiętnaście lat fundacyi Skarbkowskiej, jako jej kurator przewodniczył, nie można było także odmówić dobrych zamiarów — ale musiał on walczyć z nieustannymi niedoborami finansowymi, a tam, gdzie były fundusze, takie czynił zmiany i »ulepszenia«, że nareszcie zdezorganizował wszystko, co było jeszcze jako tako zorganizowane i doprowadził Zakład do tego upadku, jaki dziś Wydział krajowy w sprawozdaniach swych maluje.

Jakąż rękojmię mogą tedy stanowić dzisiejsze oświadczenia i zapewnienia nowego kuratora, który kuratoryę zaledwie objął a już wbrew uchwałom swej Rady administracyjnej pomoc Sejmu i Wydziału krajowego odrzuca, żadnego zaś dotąd nie złożył dowodu, że sprosta trudnym swym obowiązkom?

Nowy kurator będzie miał przedewszystkiem te same trudności finansowe. Wprawdzie Wydział krajowy stwierdza, że »sanacya stosunków fundacyjnych stale postępuje« i że wyniki gospodarki finansowej »w ostatnich latach można nazwać dość pocieszającemi«.

Wyrażone w cyfrach polepszenie to przedstawia się w ten sposób, że przy rocznej kwocie budżetowej 756.000 kor. wynosiła w r. 1902 nadwyżka dochodów 1209 K., w r. 1903 12.902 K., a w preliminarzu na rok 1904 jest spodziewaną nadwyżka 12.000 koron.

Gdyby ta nadwyżka była i kilkakroć, większą, to jednakże nie może ona starczyć na uporządkowanie Zakładu i jego szkoły rzemiosł, chyba, że Zarząd fundacyi uciekłby się do zaciągania dalszych długów, których kwota z końcem r. 1901 jeszcze poważną pozycyę 373.374 wynosi.

Bo nie można sobie lekceważyć tego, co w samym Zakładzie już ze względów na

---

A las jęczy i grozi.

(Z cyklu „Życie)“.

Mnogoramienne, rozsochate drzewa, niby olbrzymy, szumiały z jakąś wściekłą zajadłością.

Szumiały i szumiały bez przerwy:

Wiatr, czy pogoda, a olbrzymy, niby srożące się mocarze, rozciągały szeroko swe ramiona, grożąc swoim siostrzycom młodszym jodłom i sosnom.

A szum drzew — olbrzymów szedł w świat daleko...

I bywało — gdy ciemną nocką srożyły się wiatry — grały pioruny — i błyskawice z złowróżebną siłą rozdzierały niebo — w lesie odzywały się jakieś groźne jęki — to stłumione głosem żywiołów szalejących — to odzywające się z coraz zacieklejszą mocą — jakby z piorunami iść chciały w zawody.

A jęk drzew — olbrzymów szedł w dal nieskończoną. I bywało, gdy cudnym rankiem fujarki pastuszków śpiewały niewinne, serdeczne piosenki, łączące się w harmonijnie kształtną całość z głosami ptasząt — śpiewaków, las odmawiał przyjęcia i nie dawał odgłosu, ale ryczał groźnie, zagniewany, głuchy na czułe śpiewy. A ryk drzew rozsochatych szedł w świat daleki.

I bywało, gdy w kościółku dzwony grały potężne — czy to pieśń weselną, czy też pogrzebową nutę — las huczał żałośne, boleśnie — nieprzejednany mocarz groźny. A huk lasu groźnego szedł w dal nieskończoną.

Mnogoramienne, rozsochate, rozrosłe drzewa wkrzyczały się w wiatr, potęgując jego siłę i grozę — a ludzie dziwili się i pojąć nie mogli, dlaczego las jęczy i grozi...

I na mszę dawali — i Bogu się modlili, a las szumiał i szumiał, i sam kościelny święconą wodą go kropił, by złe wypędzić i baba znachorka zaklęła duchy topielców w sam nów księżyca — a huk lasu nie ustał na chwilę.

I wsłuchiwali się ludzie w szum lasu — ale go pojąć nie mogli. I nauczyciel z miasteczka słuchał — a szumu lasu nie zrozumiał.

I bywało, gdy we wsi tańczono, gdy ochoczo się dusza w głos skrzypek wsłuchiwała — las, jakby zazdrosny, że o nim zapomniano, ze zdwojoną zadął siłą i wyciągnął ramiona, tłukąc niemi słabsze, u stóp stojące zarośla i krzewy — jakby im życia dalszego chciał ukrócić.

I bywało, gdy chłopak z dziewką ze wsi, co się w dolinie rozłożyła szeroko — do lasu poszli, by malin zebrać garniec.

Las huczał i huczał, ale jakoś ciszej niż zwykle, niby chciał słuchać słów chłopaka i przypatrzeć się jego bladości, jej krasie niezwykłej, a potem zadrżał liśćmi, co go okrywały, jakby gniewny na parobka i dziewuchę, co przyszli zbierać maliny...

I bywało, gdy dziewka płakała, że ją kochanek porzucił i innej oddał serce, las załośnie jęczał, wtórując bolowi dziewczyny, co łzami mech na drzewach rosnący oblewała — i jęk dziewki w swój własny przejął i rozhuczał się żałośnie, tkliwie..

A ludzie dziwili się i pojąć nie mogli, dlaczego las jęczy i grozi...

I sam ksiądz się o ciszę modlił i lud ze zdwojoną błagał kornością.

I ze skupieniem słuchał kazania w niedzielę, gdy ksiądz wzywał, by grzech odkupić...

Bo las za grzech się srożył.

najpospolitszy porządek, konserwacyę gmachu i hygienę niezbędnie uczynić potrzeba.

Na Zakładzie ciążą przedewszystkiem błędy, przez żadnego z jego kuratorów niezawinione. Olbrzymi gmach o dość niefortunnym rozkładzie, a olbrzymiej masie cegieł, został wystawiony na pustce, która jest działem wód. Gdy go otwierano, były w około tylko krzaczki, zaledwie co posadzone wody mało i niedobra, brak odpowiedniego ścieku dla płynnych nieczystości, kanały wymurowane z kamienia wapiennego, nadzwyczaj nietrwałego i rozkruszającego się pod wpływem wyziewów amoniakowych, schody i posadzki z tegoż samego kamienia, podłogi z lichych tarcic miękkiego drzewa. Zasadnicze te błędy w gmachu pomnikowym musiały się już w ciągu niedługich lat zemścić zbyt rychłą dezolacyą, zwłaszcza, że nie przestrzegano wcale stopniowej a dostatecznej i gruntownej konserwacyi budynku.

(Ciąg dalszy nast.).

Pod znakiem mobilizacyi.

Mobilizacya rezerwistów z dziewiętnastu powiatów Kongresówki trwa dotąd w całem napięciu i sile. Urzędowe sprawozdania mówią ciągle o »wzorowym porządku«, utyskując jedynie na dezercyę żydów. O tem, że wszędzie, gdzie mobilizacya się dokonywa, musiano przedsięwziąć wszelkiego rodzaju środki bezpieczeństwa, niema oczywiście ani słowa w oficyalnych wiadomościach. Tymczasem mobilizacya odbywa się wszędzie, jak zapewnia warszawski korespodent »Dzien. Pozn.« w następujących warunkach: Punkt zborny, gdzie klasyfikuje się powołanych rezerwistów, otacza się kordonem wojska. Jeśli punkt zborny jest zarazem stacyą kolejową, wtedy, po wyznaczeniu potrzebnego kontyngensu z pośród zebranych, wyprowadza się ich na dwór, otacza wojskiem z przodu, z tyłu i po bokach — kawalerya z gołą bronią, piechota z bagnetem na karabinie i ostremi ładunkami w pogotowiu — i tak odstawia na dworzec, gdzie ich się pakuje do wagonów i o ile możności jak najprędzej transportuje dalej. Jeśli punkt zborny nie leży nad linią kolejową, natenczas transportuje się rezerwistów w ten sam sposób kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt wiorst do najbliższej stacyi. Za wojskiem postępują tłumy kobiet i dzieci, starające się wszelkiemi sposobami przedostać się na peron, lub zawładnąć linią kolejową. Wtedy dzieją się sceny rozdzierające i rozpaczliwe.

— Wolałabym, żebyś tu umarł — wołają kobiety — przynajmniej wiedziałabym, gdzie twój grób!.

Albowiem powszechnem jest mniemanie, że: »Idą na śmierć« — i że już nie wrócą. Zdanie to głoszą tak samo ci, którzy tam idą, jak ci, których w domu pozostawiają. Wszyscy bez wyjątku, poddają się zwątpieniu i nie mają nadziei, by kiedykolwiek rodzinne strony oglądać jeszcze mogli... Nie kula, to głód, nie głód, to choroba; wszystko jedno — tak, czy tak, umierać trzeba.

We wszystkich miejscowościach, naznaczonych jak punkt zborny, z polecenia władzy, zamykają się sklepy monopolowe z wódką i wszelkie traktyernie. Bo lud z rozpaczy pije na umor, a wtedy sceny rozpaczliwe nie mają granic.

Przytem coraz częściej krążą pogłoski, że mobilizacya zapasowych pułków strzelców z przynależną do nich artyleryą, **jest tylko wstępem do mobilizacyi ogólnej.** Od kilku dni wieść ta chodzi i po Warszawie. Lud powtarza sobie już termin mobilizacyi ogólnej, mianowicie **6. listopada**, a więc przyszła niedziela. Stąd i lud warszawski ogarnia zwątpienie. W ostatnich dniach wszystkie sklepy monopolowe były zamknięte, aby trunek nie przyczynił się do tem większego podniecenia w rozpaczy i nie zachęcił do różnych ekscesów. Po ulicach Warszawy dwojakie ogłoszenia: o poborze i zaraz obok przemawia naczelnik policyi, baron Nolken, że »wobec wieści trwożliwych, rozpowszechnionych w mieście z powodu zaszłych w ostatnich czasach wypadków naruszenia porządku na ulicach Warszawy, oberpolicmajster wzywa ludność miejscową, ażeby zachowała podczas dni zadusznych spokój i porządek na ulicach«.

Tu należy dodać, że wieści te brzmią jakoby socyaliści na Powązkach przygotowali wszystko »do powstania« i że tam należy się zebrać, aby przedsięwziąć akcyę czynną — i t. d. Skutkiem tego w święto Wszystkich Świętych i w Zaduszki policya częściowo tylko na cmentarz Powąskowski wpuszczała ludność, spieszącą tam zawsze tłumami.

Dalej wznawia baron Nolken rozporządzenia, zabraniające zbierania się i gromadzenia na ulicach na narady; przypomina, że każdy na wezwanie policyi ma udać się do domu, w przeciwnym razie jeżeli zwykłe środki policyjne nie wystarczą, użytą będzie siła zbrojna — nakoniec, że winni przekroczenia w tej mierze karani będą albo 3 miesięcznem więzieniem, albo karą pieniężną do 500 rb.

Tymczasem ogólny nastrój ludności, podnieconej wieściami o mobilizacyi ogólnej, nareszcie przekonanie że: »lepiej tu umrzeć, jak tam, gdzie nawet grób nie pozostanie po nich« — dają pole do jak najszerszych niepokojów. Iskra dziś rozdmuchana, może w jednej chwili wzniecić pożar, którego granic określić nie podobna. Wojna, choć niby tak daleka, zbliżać się zdaje ku nam coraz szybciej, z biedą, nędzą, z tysiącami, pozostawionemi bez środków do życia, których liczba rośnie z dniem każdym, a w ostatnich czasach wzrosła o kilkadziesiąt tysięcy. To jedno jest niejako pociechą, że prawie wszystkich kozaków zabrano z Warszawy, odkomenderowawszy ich do miejsc zmobilizowanych, aby tam »strzegli porządku«. Patrolują po ulicach przeważnie dragoni i huzarzy.

Nie przewidując jednakże najgorszych następstw, zaznaczyć należy, że wszędzie tworzą się stałe komitety niesienia pomocy tym, których mobilizacya pozbawiła żywicieli, a więc środków do życia i chleba.

Jak wielkim jest zastój ekonomiczny, dowodem, że w ostatnich czasach szesnaście Towarzystw akcyjnych w Królestwie Polskiem, z powodu braku gotówki, zrobiło podanie do ministeryum skarbu o zmniejszenie kapitału zapasowego, czyli o pozwolenie zużycia pewnej części tego kapitału na konieczne rozchody bieżące. Niektóre z tych Towarzystw uzyskały już pozwolenie. Jest to oczywiście środek *in extremis*, równocześnie bowiem za zmniejszeniem kapitału zapasowego, spadają nominalnie i faktycznie walory tegoż Towarzystwa w tym samym stosunku.

Wzdłuż granicy panują stosunki najzupełniej wojenne. Dezerterów jest taka masa, że ostatecznie panują wśród strażników granicznych uzasadnione obawy, że większe partye siłą przejście sobie wywalczą, bez względu na ofiary w ludziach, jakieby starcie wywołać musiało.

Dziś również sklepy z trunkami całkiem zamknięte.

I rankiem i nocą, pogodą i wichrem, bezustannie szumiał i huczał...

Ani go słonko wschodzące ciepłymi promieniami udobruchało, ani, kiedy wieczorem do snu się kładło różowe, spokojne, by sił nabrać świeżych na dzionek następny i ludziom znów świecić przy pracy.

Las władca był nieprzejednany.

Bo las za grzech szumiał i srożył się...

A ludzie wsłuchiwali się w głos lasu, ale słów nie słyszeli...

I byli we wsi tacy, co pamiętali jak las był całkiem łagodny, jak gościnnie przyjmował wieśniaka, po pracy całodziennej i użyczał wieczornego wietrzyka —

jak cieniem chłodził pasących pastuszków,

jak dzieci od skwaru chronił słońca,

i ptaszętom w śpiewie chwalącym Pana nad Pany wtórował,

i odbijał cudnie brzmiące fujary niedorostków,

i wchłaniał gorące zaklęcia kochanków...

Las świadkiem był przysiąg i zaklęć i uścisków gorących i rozkoszą tchnących zapewnień —

las słuchał z majestatyczną powagą — liście rozwijał nad głowami kochanków i pozwalał im mówić o wiecznej bezdennej łączności, o cudnych marzeniach przyszłości, o walce we wspólnem życiu, o szczęściu i miłości —

i las słuchał poważnie, gdy gorącemi usty szeptano przysięgi, wieczne, straszne, potężne —

i słuchał i szumiał radośnie i swawolnie.

I przyszła kochankom myśl szalona — szum lasu — majestatu, wziąć za świadka przysięgi; drzewom — olbrzymom poruczyć zemstę za zdradę...

...I bywało, gdy dziewka łzy wylewała za kochankiem, co ją zapominał — las jęczał żałośnie i płacz dziewczyny w swój jęk przejął i huczał i szumiał — potężnie — i mścił się swym głosem strasznym.

I rankiem — i nocą - pogodą i wichrem szumiały mnogoramienne, rozsochate drzewa — olbrzymy, niczem nieprzejednane mściciele...

Bo las za grzech się srożył — wielki, odwieczny... *M. Bohrer.*

MAŁY FEJLETON.

Złoty łańcuszek.

(Z teki urzędnika policyjnego).

— Panie komisarzu! Panie komisarzu!

— Co tam?

— Proszę wstawać, strona czeka.

— Do licha! Trzecia rano, nawet nie można się przedrzemać!

Poprawiłem mundur i przybrawszy minę, jak przystało na urzędnika, mającego inspekcyę, rzekłem do woźnego:

— Dawaj ich tu!

Drzwi się otworzyły.

Zadrżałem...

Tak! ona.. Nina Faliero, występująca obecnie w »Colosseum«, stała przedemną.

Poznała mnie natychmiast. Już, już chciała przemówić temi ślicznemi ustami, co wczoraj jeszcze w namiętnych uściskach szeptały mi: kocham nad życie... — lecz wczas się powstrzymała i przybrała obojętną minę.

Jej przytomność umysłu i mnie uratowała.

Otrzeźwiałem.

— Ta panna — raportował agent — obwinioną jest, że dziś po przedstawieniu skradła w separatce panu inżynierowi Z. złoty łańcuszek.

Ładna historya!

— Poczuwa się pani do winy? — spytałem, patrząc uporczywie w akta.

— Nie — odrzekła cicho. — Inżynier Z. zapewne zostawił łańcuszek w domu, lub zgubił go po drodze.

Podniosłem wzrok na Ninę. Nie popatrzyła na mnie... Byłem pewny, że łańcuszek skradła!

— Pan inżynier czeka w przedpokoju; twierdzi, że łańcuszek znajduje się w kie-

szeni tej panny. Może zrewidować, panie komisarzu?

— Rewidować? — powtórzyłem mechanicznie.

Serce waliło mi, jak młotem. Co robić? co robić? by ją uratować.

Nagle błysnęła mi myśl.

— Na razie spiszemy protokół. Panie agencie, przynieś pan papier. Tam, w drugim pokoju na półce na lewo.

Agent wyszedł.

— Masz łańcuszek? — syknąłem jednem tchnieniem.

— Mam, lecz nie dam... ale zato całusa... mój ty jedyny...

Zawisła na mych ustach.

Drzwi skrzypnęły — agent stał przedemną. Sekunda wcześniej, a byłbym skompromitowany.

Mąciło mi się w głowie. A więc miała łańcuszek i gdy chciałem ją ratować, odmówiła!

Odchodziłem od zmysłów.

Zacząłem pisać protokół. Co? — tego do dziś nie wiem.

Nagle Nina wytrąciła mi pióro z ręki.

— Nie pisz pan. Oto... zguba — rzekła, wyciągając z kieszonki złoty łańcuszek.

Osłupiałem. Szalona!

— Wobec przyznania strony — rzekłem po chwili do agenta —, obecność pańska zbyteczna. Dziękuję.

Agent wyszedł.

— Nino! czyś oszalała? Chciałem ci pomódz, a ty...

Szyderczy wyraz jej twarzy nie pozwolił mi dalej mówić.

— Prawda? — rzekła — i wy sądzicie, że osoba taka... jak ja, zdolną jest do wszystkiego? Ukradłam, bo potrzeba mi było pieniędzy, ale narażać tego, który... Nie! nie, mój drogi, nie znasz Niny...

Płacz ją dławił, łzy się zakręciły w jej pięknych oczach.

— Lecz dość tego — rzekła po chwili prawie wesoło —, zamykaj mnie, panie komisarzu! Wszystko mi jedno!

Sytuacya dla mnie stawała się bez wyjścia.

Nagle wszedł inżynier. Na pierwszy rzut oka widać było, że całą noc przehulał. Wydało mi się jednak, że był już trzeźwy.

— Panie inżynierze — rzekłem —, łańcuszek się znalazł. Oto jest. Żądasz pan ukarania panny Faliero?

Inżynier się wahał Widocznie zbierał myśli i szukał wykrętu.

— Ja? — spytał niepewnie — właściwie nie, bo... bo...

Wtem wpadł mu koncept.

— ...bo byłem w stanie zupełnie pijanym — kończył pewnym głosem —, a nie mając przy sobie zapłaty za kolacyę, oddałem p. Faliero w zastaw ten oto łańcuszek. Skoro szampan począł działać, zapomniałem o zastawie i... dalej to już panu wiadomem.

Odetchnąłem.

— Dziękuję — rzekłem. Panna Faliero jest wolną.

— Tylko proszę — rzekł inżynier, wychodząc — o dyskrecyę... Pan zrozumie... żona... dzieci... gdyby to się tak dostało do dzienników...

. . . .

Odit.

Z bruku.

(Uwagi z dnia).

Przedewszystkiem prośba... Jeśli chcecie to czytajcie to, co piszę, nie chcecie to nie czytajcie, ale proszę Was — nie sądźcie, nie krytykujcie, nie posądzajcie na podstawie tego, co czytacie... Dopiero przedwczoraj pisałem o cenzurze redaktorską, o jego ołówku nieszczęsnym, a czy sądzicie, że choć jeden raz przepuścił wszystko? Przynajmniej jedna trzecia odpada, jeśli nie połowa i tylko ze względu na względy, które uwzględnić jest rzeczą uwzględnienia godną — zdaniem redaktora...

Postanowiłem więc z zemsty zaskarżyć samego redaktora przed forum czytelników... Może zarumieni się i tego przynajmniej nie skreśli... Choć może i to pójdzie na żer ołówka... Nie można się doprosić czytania artykułu bez ołówka...

Proponuję tedy świetnemu prezydyum sądu, a raczej ministrowi sprawiedliwości, ażeby przy następnej obsadzie urzędu prokuratora we Lwowie zwrócił łaskawie uwagę na naszego redaktora... Trudno o lepszy wybór... jestem o tem osobiście przekonany!

Tak samo przekonany jestem, że i dzisiejszy artykulik nie wyjdzie bez dziur...

. . . .

Na bruku lwowskim pojawili się dezerterzy rosyjscy. Pojawili się jeszcze przedtem w innych miastach, ale tam znalazły się na poczekaniu komitety ratunkowe, które zbiegom niosą pomoc. U nas cicho... Boimy się... A jednak tak mało potrzeba, ażeby tym biedakom w najcięższej rozpaczy dopomódz... Lecz my boimy się narazić Rosyi...

. . . .

Za mojem pośrednictwem zwracają się wszyscy pijani przechodnie do magistratu z prośbą, zresztą dość słuszną, ażeby już nareszcie zarządzono usunięcie olbrzymich masztów, które zostały na całem śródmieściu z obchodu odsłonięcia pomnika, a które wraz z latarniami stanowią przeważną przeszkodę w przejściu temi ulicami, zwłaszcza w nocy. Podobno nawet stacya ratunkowa opatrzyła ubiegłej nocy kilku panów, którzy o te słupy porozbijali sobie ciężko zamyślone głowy. Nie wolno przytem zapominać, że jest właśnie po »pierwszym« i że zupełnie wolny przechód ulicami w nocy jest właśnie w tych dniach najwięcej pożądanym... A zatem spodziewamy się i t. d.

. . . .

Pamięci Jelinka.

W dniu, w którym Czesi czczą pamięć jednego ze swych najdzielniejszych synów, wypada nam Polakom wziąć w tej uroczystości udział, bo ten syn Złotej Pragi był też jednym z najserdeczniejszych przyjaciół naszych. Komuż nieznane to imię? Wszakże to członek tylu naszych towarzystw jak: Towarz. historyczno literackiego w Paryżu, Tow. Mickiewicza we Lwowie. »Ogniska Polskiego« w Pradze, Muzeum Kopernika w Rzymie i tylu innych. Wszakże nawet nasze Tatry mają jego popiersie. Mianowicie ustawiło nasze Tow. Tatrzańskie ku czci Jelinka popiersie jego w dolinie strążyskiej na Skale, nazwanej od jego imienia. Bo też Polska mogła na jego sercu budować niby na skale.

Co nam z życia i dzieł tego pisarza przyświecać będzie zawsze, to ta idea wielkiej bratniej łączności słowiańskiej, opartej na zasadach miłości i sprawiedliwości. Był on, jak trafnie powiedziano, naszym ambasadorem w Pradze i pracował gorliwie nad zbliżeniem się obu narodów. Nas zapoznawał z życiem Czech, a Czechów z naszem. Nasze cierpienia pod zaborami rosyjskim i pruskim, znajdywały zawsze w jego sercu i działalności gorące echa. Z prac jego obchodzących Polaków wymienić należy: »Niewiasty i dziewice polskie«, »Szkice warszawskie«, »Szkice litewskie«, »Kobiety dawniejszych salonów polskich«, »Zakopane w Tatrach polskich«, »Rzeczy polskie« i wiele innych.

Obyśmy takich przyjaciół mieli jak najwięcej i obyśmy dla Czech równie gorącymi byli przyjaciółmi i braćmi!

Co słychać w świecie?

*** Samobójstwo prezydenta sądu.** Były prezydent sądu w Kronsztadzie (w Siedmiogrodzie) Mikołaj Suskaj, odebrał sobie życie. Ciężka i nieuleczalna choroba była powodem samobójstwa.

*** Rosya a Żydzi amerykańscy.** Departament stanu w Waszyngtonie otrzymał od amerykańskiego posła w Petersburgu telegram z doniesieniem, że rząd rosyjski postanowił uznać paszporty Żydów amerykańskich jadących do Rosyi.

*** Ku czci przyjaciela Polaków.** „Ognisko Polskie“ urządza dziś, w piątek 4. listopada w Pradze z okazyi ćwierćwiekowego jubileuszu istnienia tego stowarzyszenia — obchód ku czci wiernego naszego przyjaciela ś. p. Edwarda Jelinka.

Wezmą w nim udział panie: Hanna Kvapilowa, artystka dramatyczna „Teatru Narodowego,“ Ružena Maturowa, artystka opery „Teatru Narodowego,“ pp.: redaktor Adolf Czerny i Władysław Floryański. Z uroczystością połączona będzie wystawa dzieł i pism czeskich i polskich Edwarda Jelinka, oraz pozostałych po nim pamiątek.

Adres dla chcących wysłać depesze do „Ogniska polskiego“ brzmi: dr. B. Prusik, prezes „Ogniska polskiego“ Praga — Biblioteka Uniwersytetu (Clementinium).

*** Skazana za bigamię** przed dwoma dniami w Gracu, Herveyova, została wczoraj puszczoną na wolną stopę za kaucyą 4000 K.

Nowiny „Dnia“.

Mianowania i przeniesienia.

Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora Uniwersytetu krakowskiego dr. Cezara Rusjana zwyczajnym profesorem ogólnej i analitycznej mechaniki na politechnice we Lwowie.

Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rady m. Lwowa przydzielono 85 nauczycieli miejskich do wyższej klasy płac. Mianowicie posunięto z klasy II. do I. płace 15 nauczycieli, z III. do II. 33, a do III. klasy 37. Dalej mianowano katechetami rz. kat. ks. Adama Wesolińskiego w szkole Piramowicza, ks. Al. Moszyńskiego w szkole wydziałowej św. Antoniego, a księdza Anioła Madejewskiego w szkole św. Marcina Katechetą gr. kat. w szkole wydziałowej św. Antoniego mianowano ks. Teodora Kostyszyna.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo zaprezentowało ks. Teodora Wasylyka na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae. coll.* w Huziejowie.

Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. Uroczyste otwarcie tegorocznych Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich odbędzie się w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 5 popoł. w sali ratuszowej. Po przemówieniu przewodniczącego zarządu, Prof. Dra J. Zakrzewskiego, wygłosi Prof. Dr. Józef Kallenbach wykład pt. „Pierwsze lata literatury emigracyjnej“. Wstęp wolny.

W pierwszej seryi wykładać będą: Prof. Dr. Bruchnalski: „Ideał człowieka w pismach Mikołaja Reja«. Prof. Dr. M. Jezienicki: „Wierzenia i obrzędy religijne Greków starożytnych“ (z obrazami świetlnymi). Doc. Uniw. Dr. B. Mańkowski: „O wychowaniu domowem. Cz. I. — Prof. Dr. K. S. Nitman: „Geografia ziem polskich“. Cz. VI. „Śląsk“ (z obraz. świetl.). — Prof. Dr. J. Nusbaum: „Budowa, czynności i klasyfikacya świata zwierzęcego“. Cz. I. (z demonstracyami). — Asyst. Uniw. Dr. S. Opolski: „Powietrze, ogień, woda (z doświadczeniami). — Prof. Dr. J. Raczyński: „Dziecko i jego rozwój cielesny i umysłowy“. — Prof. Dr. J. Siemiradzki: „O Indyanach amerykańskich (z demonstracyami). — Prof. Dr. M. Smoluchowski: „Promienie widzialne i niewidzialne

(z doświadczeniami). — Prof. Dra K. Twardowski: „Główne prądy w filozofii w. XIX.

Szczegółowe programy, zawierające także przepisy o kolokwiach, sprzedają księgarnie i portyer uniwersytetu po 10 halerzy.

Wykłady na prowincyi rozpoczną się w niedzielę dnia 13 bm.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza w Wiedniu. Z Wiednia donoszą nam, że rozkład wykładów na tamtejszym oddziale Uniw. ludowego im. Mickiewicza jest następujący: W niedzielę 6 listopada. Prof. Odo Bujwid: „Zapobieganie chorobom zaraźliwym“, 13 listopada dr. Kazimierz Kelles-Krauz: „O demokracyi w nowoczesnem prawie państwowem“, 20 listopada dr. Henryk Monat: „Idee ogólno-ludzkie w ostatnich utworach Słowackiego“, 27 listopada. Wieczór muzyczny, poświęcony Moniuszce: Wykład: Dr. Konrad Zawiłowski; fortepian Prof. Henryk Melcer-Szczawiński; śpiew Bronisława Landauówna z akompaniamentem Dra Eugenii Dembickiej.

Wykłady z wyjątkiem ostatniego odbywać się będą w sali restauracyi „zum Senator“, I., Reichsrathstrasse 19 (wejście Feldergasse 2, naprzeciw ratusza) punktualnie o 3·35 popoł.

Losowanie sędziów przysięgłych. Ostatnia, szósta kadencya sądów przysięgłych rozpocznie się w dniu 1. grudnia. Jako sędziowie przysięgli wylosowani zostali: A. Bilik, dr. K. Buber adwokat, J. Domagalski lustrator Związku gospod., Feliks Feliński krawiec, E. Schulim kupiec, dr. J. Fruchtmann dyr. Banku hipotecznego, L. Galiński st. leśniczy z Poturzycy, dr. F. Gorecki adwokat, dr. O. Gross, adwokat, Ludwik Hodoby sekretarz Tow. akcyjn. browarów, E. Jaremkiewicz urzędnik Tow. ubezpieczeń „Dniestr,“ J. Jarzyna jubiler, Bolesław Jastrzębski dzierżawca dóbr, dr. L. Jekeles adwokat, St. Jurski, inżynier, J. Knitzi właściciel dóbr. M. Krzywoszyński murarz, dr. Z. Lisiewicz adwokat, dr. N. Loewenstein adwokat, M. Lustig urzędnik prywatny, St. Szeliga Łyszkiewicz inżynier, A. Madejski rządca lasów, H. Morgenbesser sekretarz fundacyi hr. Skarbka, J. Olpiński, K. Perutz przedsiębiorca naftowy, dr. A. Prażmowski dyr. Związku handlowego, St. Przybyłowski rzeźnik, M. Riedler kupiec, A. Roth, St. Rozdół kupiec, J. Schuster kupiec, A. D. Sekler, J. W. Smutny urzędnik Tow. kredyt. ziem., H. Tendler rządca restauracyi hotelu Imperial, Władysław Wiśniowski starszy leśniczy.

Zastępcami przysięgłych wylosowani zostali: pp. ks. Burzyński emer., K. Kruszyński lakiernik, E. Machan mechanik, Sz. Medycki szewc, L. Merwart piekarz, dr. T. Skałkowski adwokat, T. Sokolnicki snycepz. K. Sotschek cukiernik, M. Sprecher współwłaściciel rafineryi.

Rada m. Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu Rady interpelował r. Rucker w sprawie niezamkniętych rachunków za lata 1902 i 1903. Prezydent Małachowski wyjaśnił, że zamknięcie za r. 1902 jest już w sekcyi, a za r. 1903 właśnie się drukuje.

Z porządku dziennego uchwaliła Rada w drugiem czytaniu budowę koszar dla trenu, poczem wywiązała się ożywiona dyskusya nad przedłużeniem linii tramwaju elektr. na plac powystawowy. Referent r. Schleyen oświadczył się za nieprzedłużeniem linii tramwaju, gdyż koszt budowy wyniosłby około 90.000 koron, a dochód nie byłby duży, tak, że miasto wedle obliczeń p. S. musiałoby dopłacić jakie 22.000 kor. rocznie. Za budową przedłużenia przemawiali dr. Lewicki, Czarnecki, Neumann, Jaworski i Chołodecki, przeciw dr. Byk, Schirmer i Pawlewski. Ostatecznie uchwalono na wniosek r. Chołodeckiego zwrócić sprawę napowrót do komisyi elektrycznej dla opracowania nowych planów i kosztorysu.

Następnie uchwalono na wniosek r. Dzieślewskiego nie przystępować do budowy kolejki dla dowozu węgla do stacyi pomp wodociągowych w Woli Dobrostańskiej.

Uchwalono wreszcie na wniosek r. Piscka zabezpieczyć akumulatory elektryczne w rzeźni kosztem 1200 kor. rocznie.

Na tem zamknął prezydent posiedzenie jawne i zarządził tajne.

Demonstracye wtorkowe w oświetleniu urzędowem. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odpowiedział komisarz rządu Wiceprezyd. hr. Łoś na interpelacyę p. Głąbińskiego w sprawie demonstracyi ulicznej dnia 1 listopada we Lwowie. Niektóre dzienniki sprawę tę przedstawiły w świetle niezgodnem z prawdą. Nieprawdą mianowicie jest, jakoby oddział policyantów z dobytą bronią rozpędzał demonstrantów i wielu zranił. Stwierdzono jedynie, że dwaj policyanci, których ugodzono kamieniami, dobyli szabli, ale nie robili z niej użytku. Ponieważ jednak na stacyi ratunkowej zgłosił się jakiś pomocnik murarski z nieznaczną raną, którą miał przy tem zajściu otrzymać, wytoczono tym policyantom dochodzenie.

Kraków pożycza 7½ miljona. Z Krakowa donoszą nam, że na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej omawiano sprawę wielkiej pożyczki inwestycyjnej. Radca mag. Grodziński przedstawił sprawę zaciągnięcia pożyczki w kwocie 7,670.000 koron, która ma być użyta częściowo na konwersyę długów miejskich, a częściowo na roboty inwestycyjne. Roczna rata anuitetowa od tej pożyczki wynosić będzie 369.323 koron, gmina zaś uzyska rocznie tytułem oszczędności wskutek konwersyi długów i tytułem dochodu z nowych zakładów miejskich i budowli inwestycyjnych 468.720 koron, a więc znacznie więcej, aniżeli wymaga pokrycie rocznej raty anuitetowej. W dyskusyi opozycya podnosiła ważność sprawy i jej znaczenie dla miasta i domagała się odroczenia uchwały, celem dokładniejszego rozpatrzenia się w tej kwestyi. Po przemówieniu prezydenta, wyjaśniającem podniesione przez opozycyę wątpliwości, Rada miejska znaczną większością przyjęła wniosek o zaciągnięcie pożyczki. Pożyczka ta będzie zaciągniętą w części w krakowskiej Kasie oszczędności, częścią zaś w Banku związkowym dla czeskich Kas oszczędności.

Wybór do Rady państwa z lwowskiej Izby handlowej, w miejsce bł. J. Piepesa Poratyńskiego, rozpisany będzie na początek grudnia.

Kongres socyalistyczny w Krakowie zakończył się wczoraj przemówieniem p. Daszyńskiego, który omawiał rezultaty kongresu i prace przezeń dokonane, poczem wybrano Zarząd partyjny z następującym rezultatem:

Komitet wykonawczy: Leon Misiołek, dr. Z. Marek, Zygmunt Klemensiewicz, Ignacy Gross, dr. Emil Bobrowski, Gustaw Titz, i Fr. Waligóra. Z urzędu wchodzi do tego komitetu poseł Daszyński i redaktor „Naprzodu“ Haecker.

Kontrola partyjna: Józef Hudec, dr. H. Diamand, dr. M. Wyrostek (Lwów), dr. H. Liebermann, Józef Schiffler (Przemyśl), dr. J. Mosler, Stan. Kochański (Stanisławów), Tad. Reger, Józef Pytlik (Cieszyn),

Komisya kontrolująca: Józef Kusiba, Fr. Sułczewski i Tadeusz Bobrowski.

Opodatkowanie tantjem. Trybunał administracyjny uwzględnił 31 zażaleń, wniesionych przez członków Rad nadzorczych rozmaitych stowarzyszeń, na których nałożono podatek osobisto-dochodowy za pobrane tantjemy.

Koło konserwatorów Galicyi wschodniej wybrało na trzechlecie 1905—1907 przewodniczącym ponownie prof. dra Finkla, zastępcą przewodniczącego prof. Tałowskiego, skarbnikiem ponownie dr. Kętrzyńskiego, sekretarzem ponownie dra Czołowskiego.

Spalona cerkiew. W Wiązownicy majątku ks. Jerzego Czartoryskiego zgorzała 1. bm. cerkiew. Wyratowano tylko monstrancyę i kilka ornatów. Cerkiew ta pochodziła z r. 1714 i w r. b. była odnowiona.

Szkoła nauk politycznych ul. Teatralna l. 23, II. piętro (Gmach Skarbkowski) nadesłała nam program wykładów kursu V-go na listopad i grudzień br. Prof. Dr. J. G. Pawlikowski wykładać będzie „Życie ekonomiczne społeczeństwa“ w soboty począwszy od 5 listopada. Prof. Dr. Władysław Ochenkowski „Idee ekonomiczne w nowszych czasach“ w poniedziałki począwszy od 7 listopada. Władysław Studnicki „Rozwój stosunków ekonomicznych“ w stuleciu 19-tem, we wtorki począwszy od 8 listopada. Dr. Zdzisław Próchnicki „Rozwój konstytucyonalizmu w stuleciu 19 tem“, w środy począwszy od 9 listopada. Ks. kan. Adam Sapieha „Historya Kościoła katolickiego w ziemiach polskich w stuleciu 19-tem“, w piątki począwszy od dnia, który prelegent później oznaczy. Dr. Zygmunt Balicki „Z psychologii społecznej“ począwszy od dnia, który prelegent później oznaczy, Wykłady odbywać się będą codziennie z wyjątkiem czwartków o godz. 7 wieczorem w lokalu Szkoły przy ul. Teatralnej l. 23, II-gie piętro (Gmach Skarbkowski). Wstęp na wykłady dla członków wolny. Dla innych osób bilet wstępu na wszystkie wykłady V-go kursu kosztuje 2 korony, na jeden wykład 20 halerzy.

Inauguracya wykładów V-go kursu odbędzie się w sobotę dnia 5 listopada o godz. 7 wieczór w lokalu Szkoły.

Specyalny kurs dla obsługujących kotły i maszyny parowe odbędzie się w miesiącu listopadzie i grudniu b. r., oraz w styczniu i lutym r. 905. Dla uzyskania przyjęcia wykazać się należy ukończeniem szkoły ludowej, nadto 6-miesięczną praktyką w zawodzie ślusarskim, kowalskim, kotlarskim lub też przy kotle lub maszynie parowej. Wpis na ten kurs wynosi 2 korony,

Z życia młodzieży. W Kółku filozoficznem „Czytelni akademickiej“ odczyt p. Münzera: „Myśl a uczucie“ odbędzie się w piątek 4 bm. o godz. 8 wieczorem.

Zabawa salonowa wraz z loteryą fantową o 500 przedmiotach (z tych wiele nie małej wartości), odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godzinie 4 po południu w salach „Domu narodnego“. Dochód z przedsięwzięcia tego przeznaczyły panie Komitetowe na rzecz stowarzyszeń imienia św. Zyty i św. Józefa, patronowanych przez ks arcybiskupa Bilczewskiego.

Z raportów policyjnych. Albina Kutaj doniosła policyi, że z zamkniętego mieszkania skradł jej nieznany sprawca 16 sztuk bielizny, znaczonemi literami M. K., rozbiwszy poprzednio kufer.

J. Kucharski zawiadomił dziś policyę o bardzo smutnym wypadku, który go spotkał. Oto uciekła mu z domu żona Anna, zabrawszy 25 koron gotówką, garderobę i bieliznę. Zrozpaczony pan Jan nie był nawet w stanie podać dokąd niewierna żona uciekła i czy sama, czy też... w towarzystwie.

Nr. 9910 nosiła kartka Banku związkowego, którą zgubiła dziś p. Eugenia Jedlińska.

Kronika towarzyska.

Ślub dra Adama Lardemera z panną Justyną Troczyńską, córką Romualda i Joanny Troczyńskich odbędzie się dnia 8-go listopada 1904 o godzinie 7-mej wieczorem w kościele P. P. Felicyanek w Krakowie.

Ze stowarzyszeń. Wieczór inauguracyjny Tow. Toynbeehali, odbędzie się w niedzielę dnia 6. b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali wykładowej przy ul. Stanisława l. 5.

W stowarzyszeniu „Czytelni i wzajemnej pomocy“ funkcyonaryuszów kolei państwowych we Lwowie, odbędzie się 6. b. m. przedstawienie amatorskie w gmachu byłego dworca kolei czerniowieckiej.

Kółko amatorskie stowarzyszenia odegra: „Na wędkę,“ komedya w 1 akcie z niemiec. przerobił A. Walewski, „Jąkała,“ monolog

charakterystyczny Gawalewicza — wygłosi p. Brick-Brokowski i „W krzyżowym ogniu,“ fraszka sceniczna w jednym akcie przez St. Brandowskiego.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek, po raz szósty (nowość) „Lilith,“ bajka w 3 aktach, przez Juliusza Germana. Nowa wystawa.

W sobotę, po raz dwunasty „Dziewczyna z fiołkami,“ operetka w 3 aktach z prologiem L. Krenna i K. Lindau'a: muzyka Hellmerbergera.

Loterya liczbowa.

Ciągnienie z dnia 2. listopada b. r.

Praga: 47, 66, 82, 79, 33.

Lwów: 76, 14, 87, 36, 54

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Stanisław Morgenstern, ukończony uczeń szkoły wydziałowej. — Marya Marek, żona prokurzysty austr. „Feniksa“ we Lwowie. — Regina Kubricht, żona konduktora kolei państwowej.

W Krakowie: Franciszek Bartynowski, obywatel m. Krakowa, b. adjunkt sądowy. — Józef Lichoń, werkmistrz fabryki cygar.

W Czortkowie: Matylda z Fischerów Grzybowska.

W Paryżu: kompozytor Serpette.

Ekonomista.

Rolnictwo a przemysł. Prezydyum dyrekcyi lasów i dóbr państwowych wydało obecnie rozporządzenie do wszystkich galicyjskich zarządów, lasów i dóbr państwowych, w którem poleca uwzględniać przy dostawach wyroby przemysłu krajowego. W wypadkach zapotrzebowania takich artykułów, które nie są w kraju wyrabiane, winny zarządy odnosić się do prezydyum z prośbą o właściwe zarządzenie.

W końcu rozporządzenie to poleca, aby w kontraktach zawieranych z kupcami drzewa, dzierżawcami, przedsiębiorcami i t. d. zobowiązywano tych ostatnich do uwzględniania ile możności przemysłowej produkcyi kraju przy inwestycyach, kontraktami przepisanych.

Na szczególną uwagę zasługują, motywa, dołączone do tego rozporządzenia, według których silne poparcie przemysłu krajowego przez władze państwowe jest konieczne ze względu na zwiększenie sposobności do zarobkowania i zmniejszenie emigracyi, ze względu na bilans handlowy kraju, ze względu na podniesienie siły podatkowej i konsumcyjnej ludności, od czego znów zależy w wysokim stopniu rozwój rolnictwa, zmuszonego obecnie do utrzymania produkcyi w ciasnych ramach wobec trudności zbytu zagranicą kraju.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 3/11. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 671·00, Akcye węg. Zakł. kred. 790·75, Anglobanku 282·75, Unionbanku 540·00, Laenderbanku 448·00, Bankvereinu 548·00. Bodencredit 970·00, Galic. banku hipot. 546·00, Kolei państw. 657·00, Kolei połud. 90·25, Kolei Elbenthal 421·50 Kolei północnej 5610, Kolei czerniowieckiej 580·00, Alpiny 485·00, Rima Muranyi 516.50, Prask. Tow. żelaz 2435. Fabryki broni 527·00, tureckie tytoniowe 34·50, Galic karpac. Tow. naftowego 1097, Obl. węgier. indem. 98·00, Renta majowa 100·05. Austr. renta kor. 99·95, Węg. renta kor. 98·05, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·25, 4 prc listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·40 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00. 4 prc listy Banku krajow. 99·35, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·90 5 prc. kom. Obligi Banku kraj 103·35, 4 proc gal. obl. propin. 99·80, 4 prc gal. pozyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pozyczki m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 131·75. Marki 11 55. Ruble 254·00

Usposobienie w skutek braku ochoty do interesów z budapeszteńskich sprzedaży.

Wiedeń. 4/11. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·62, Renta majowa 100·05. Węg. renta kor. 98·05, Akcye austr. Zakł. kred. 673.00. Akcye węg. Zakł. kred. 793·00, Akcye Anglobanku 283·50, Akcye Unionbanku 540·00, Akcye Bankvereinu 548·50, Akcye Laenderbanku 457·75, Akcye Kolei państw. 657·75, Lombardy 90·00, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni —·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 486·50, Akcye Rima Muranyi 517·00, Akcye Prask. Tow. zelaz. —, Losy tureckie 131·50, Ruble 253·50. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·35, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·25.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 4/11. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·62, Renta majowa 99·95. Węg. renta koron 98·00, Akcye austr. Zakł. kred. 676·50, Akcye węg. Zakł. kred. 790·00, Akcye Anglobanku 284·00, Akcye Unionbanku 545·00, Akcye Bankvereinu 551·00, Akcye Laenderbanku 453·00, Akcye kolei państw 662·25, Lombardy 90·00. Akcye kolei Elbethal 424·00, Akcye fabryki broni 535·50, Akcye tytoniowe 000·00, Akcye Alpiny 491·50. Akcye Rima Muranyi 532·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 2463, Losy tureckie 132·50, Ruble 253·75.

Usposobienie: silne.

Berlin. 4/11. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 212·25, Tow. Dysk. 192·25.

Usposobienie: spokojne.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 4/11. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 0·00 do 0·—, na kwiecień 10·— do 10·01. Żyto na październik 0·— do 0·00, na kwiecień 7·83 do 7·84. Owies na maj —·— do —·—, na październik od 0·00 do 0·00, na kwiecień od 7·13 do 7·14. Kukurydza na wrzesień od 0·00 do 0·00, na październik od 0·00 do 0·00, na maj 7·42 do 7·43. Rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: mgła.

Wiedeń. 4/11 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 10·50 do 10·90. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 7·75 do 8·00. Jęczmień 8·40 do 9·30. Kukurudza 7·60 do 7·85. Owies 7·10 do 7·25. Rzepak —·— do —·00.

Usposobienie: bez interesu.
Pogoda: pochmurno.

Sejm.

Lwów, 3. listopada.

(23. posiedzenie II. sesyi VIII. peryodu).

W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad projektem do ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, po przemówieniach kilku posłów przy oddzielnych paragrafach, uchwalono całą ustawę w drugiem, następnie zaś w trzeciem czytaniu.

Po godzinnej przerwie uchwalił Sejm szereg wydatków, połączonych ze zmianą ustawy z dnia 1. stycznia 1889 o stosunkach prawnych nauczycieli.

Z kolei referował p. Trzecieski sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi wiecu gości w Krynicy o poparcie uchwał tego zgromadzenia w sprawie rozwoju tego zdrojowiska.

P. Buynowski krytykował administracyę w zakładzie zdrojowym w Krynicy i postawił rezolucyę do rządu, aby decyzyę co do inwestycyj w kraju oddał Namiestnictwu.

Uchwalono jednak wniosek komisyi tj. rezolucyę do rządu, aby przyspieszył wprowadzenie ulepszeń w Krynicy.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności w zakresie przemysłu krajowego.

Uchwalono wezwać rząd, ażeby w zamian za nieaktywowany oddział keramiczny przy szkole przemysłowej we Lwowie i w miejsce kraj. szkoły garncarskiej w Kołomyi, przystąpił do utworzenia wyższego zakładu naukowego dla przemysłu keramicznego we Lwowie.

Nadto wyznaczył Sejm na wykończenie robót koło budowy gmachu na pomieszczenie kraj. szkoły stolarskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiaj 6,300 kor., a na zaopatrzenie tej szkoły w mechaniczne urządzenie 32.000 koron.

Na dokończenie budowy domu internatowego w krajowej szkole sukienniczej w Rakszawie wyznaczył Sejm 5000 kor.

Sejm upoważnił dalej Wydział kraj. do zaopatrzenia kraj. szkoły dla wyrobu zabawek w Jaworowie w maszyny pomocnicze kosztem 13.500 kor.

P. Tyszkiewicz przedłożył w załatwieniu petycyi kraj. „Związku przemysłowego« we Lwowie wniosek, polecając Wydziałowi kraj., aby zbadał, do jakiej wysokości kraj. fundusz przymysłowy poręczyć może za kredyt, któryby udzielił Bank krajowy kraj. »Związkowi przemysłowemu« na podkład towarów złożonych w magazynach związku, faktur i listów przewozowych, jednak nie wyżej, jak na 300.000 kor. i aby wstawić w rubrykę wydatków zwyczajnych na r. 1905 kwotę kor. 30.000, zamiast dotychczasowych 15.000 kor.

P. Paygert popierając wniosek komisyi, wykazywał dotychczasową dodatnią działalność kraj. związku przemysłowego. Wnioski uchwalono.

Następnie uchwalono 10.000 koron subwencyi „Lidze przemysłowej« i polecono Wydziałowi kraj. wdrożenie rokowań z rządem o oddanie kopalń soli i warzelń galicyjskich w zarząd lub dzierżawę kraju.

Bardzo obszerną dyskusyę wywołało sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj., referowane przez p. Zdzisława hr. Tarnowskiego w sprawie melioracyi, obwałowania lewego brzegu i podwyższenia prawego wału Wisły.

Po przemówieniach pp. Skołyszewskiego i Huryka przyjęto wnioski komisyi z drobnemi poprawkami.

W niezwykle interesujące momenty obfitowała wczorajsza dyskusya nad wnioskiem komisyi budżetowej, aby upoważniono Wydział krajowy do wyboru miejsca pod zakład obłąkanych w zachodniej części kraju, oraz, aby najpóźniej w r. 1906 przedłożono Sejmowi plany i kosztorysy.

Wydział krajowy proponuje jako miejsce takiego zakładu wieś Lusinę, w pow. podgórskim, miasto Dąbrowę, miasteczko Skawinę, lub wieś Kurów, w powiecie bocheńskim.

Propozycye komisyi budżetowej nie uwzględniły opinii komisyi fachowej, złożonej z fachowców w tej kwestyi, t. j. sanitarnej, która zaproponowała konkretniej Skawinę na miejsce pod zakład i żądała, aby Wydział krajowy upoważniono do nabycia gruntu w Skawinie.

Owa scysya dwóch komisyj znalazła wczoraj w Sejmie wyraz w lekkich atakach p. hr. A. Wodzickiego na referenta sprawy p. D. Abrahamowicza, co dało powód do licznych, przeważnie nieuzasadnionych — choć senzacyjnych — komentarzy. Zwyciężył JEks. Abrahamowicz.

Atak na p. Abrahamowicza, za nieliczenie się z opinią fachową, rozpoczął p. hr. Gołuchowski, który wyraził żal, że komisya budżetowa pominęła zupełnie uchwałę w tej sprawie komisyi sanitarnej.

P. Wurst przemawiał za Skawiną.

P. hr. Wodzicki zarzucał komisyi budżetowej, że woli przekazać wybór miejsca pod zakład dla obłąkanych Wydziałowi krajowemu, niż drugiej komisyi sejmowej, złożonej z ludzi fachowych. Mowca stawia wniosek, aby polecono Wydziałowi krajowemu zakupienie od gminy Skawiny gruntu pod zakład najwyżej za 40.000 koron.

Członek Wydziału krajowego Onyszkiewicz poparł wniosek komisyi budżetowej, który też uchwalono 44 głosami przeciw 39.

Za wnioskiem hr. Wodzickiego oświadczyli się: posłowie krakowscy (prócz hr. Zdzisława Tarnowskiego i p. Bobrzyńskiego), 12 Podolaków, lewica sejmowa z małymi wyjątkami, niektórzy posłowie — między innymi ludowcy, większość stojałowczyków (prócz Skołyszewskiego) byli nieobecni podczas głosowania. Za wnioskiem komisyi budżetowej, względnie p. Abrahamowicza, oświadczyła się większość Podolaków i 7 Rusinów.

Przyjęto z kolei sprawozdanie z czynności departamentu V. Wydziału krajowego i powzięto rezolucyę w sprawie budowy nowych klinik.

Koniec posiedzenia o godz. 7·15. Następne dziś o godz. 10.

(24 posiedzenie II sesyi VIII periodu).

Lwów, 4. listopada.

Początek posiedzenie o godzinie 10-tej min. 35.

Odczytano spis petycyi.

Ks. Mazikiewicz zgłosił wniosek o utworzenie szkoły realnej w Rawie ruskiej.

Interpelacye wnieśli: p. Krempa w sprawie pokrzywdzenia nauczyciela Bazylewskiego w Brzeżanach; p. Oleśnicki w sprawie nadużyć władz administracyjnych żandarmeryi w obec Tow. »Sicz« w Kossowie i wogóle wobec tych towarzystw w kraju.

Z porządku dziennego załatwiono przychylnie 16 petycyi nauczycieli czynnych i emerytowanych, nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie lat służby, przyznanie lub podwyższenie emerytury, pensyi wdowiej, dary z łaski itd.

15 innych petycyj przekazano Radzie szkolnej krajowej celem udzielenia jednorazowych zasiłków, a nad długim szeregiem innych petycyj Sejm przeszedł do porządku dziennego.

Kilku gminom zniżono lub odpisano zaległe prestacye szkolne.

Z kolei na wniosek p. Filipa Włodka wezwano rząd, aby przy rozdawnictwie soli bydlęcej rolnikom, dotkniętym klęską posuchy uwzględnił przedewszystkiem pow. tarnowski.

Na wniosek p. Starucha polecono Wydziałowi krajowemu aby przy udzielaniu pomocy ludności dotkniętej brakiem paszy uwzględnił pow. liski, oraz wezwano rząd aby przy rozdawnictwie soli bydlęcej także ten powiat uwzględnił.

Następnie dyskutowano nad petycyą p. Henryka Weisera z Sasowa o objęcie przez kraj akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Sasów-Usznia w wys. 440.000 k. Koszta budowy tej kolei, której projekt został zatwierdzony w zeszłym roku przez ministerstwo, wynoszą 1,550.000 kor. Komisya kolejowa uznaje budowę tej kolei za użyteczną i potrzebną ze względu na usilne interesa kraju i wnosi o polecenie Wydziałowi kraj., aby przeprowadził studya nad tą sprawą i na następnej sesyi zdał sprawę. Ministerstwo kolejowe przyznało projektowanej kolei zakredytowanie należytości za prowadzenie ruchu („Stundung der Betriebsgebühren«) od kapitału wynoszącego 860.000 kor. i oświadczyło gotowość objęcia akcyi zakładowych za 100.000 kor.

P. Cieński żądał, aby rezolucyi, wyrażającej, że kolej ta jest potrzebna ze względu na ogólne interesy kraju, nie uchwalano na razie, lecz rzecz tę odesłano do zbadania napowrót do komisyi kolejowej. Wniosek ten uchwalono znaczną większością.

Również na wniosek p. Cieńskiego i drugą rezolucyę, o polecenie Wydziałowi krajowemu do poczynienia studyów nad tą koleją, odesłano napowrót do komisyi kolejowej.

Na wniosek ks. Lubomirskiego uchwalono:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w granicach uchwały sejmowej z dnia 13. października 1904 o gwarancyi kraju za pożyczki powiatowe i gminne, zaciągane dla przyniesienia pomocy ludności dotkniętej klęską posuchy w r. 1904 — udzielił wydatnej pomocy ludności powiatu myślenickiego;

aby odnośnie do uchwały sejmowej z dnia 29. października 1903 poczynił kroki celem przyspieszenia rozpoczęcia budowy kolei w powiecie myślenickim dla dostarczenia zarobku tamtejszej ludności;

aby w myśl uchwały sejmowej z dnia 13. października 1904 poczynił starania, celem dostarczenia ludności powiatu myślenickiego paszy dla bydła.

2. Wzywa się Rząd, aby udział ludności powiatu myślenickiego, dotkniętej klęską posuchy w r. 1904 wydatnej pomocy z funduszów państwowych przez zapomogi i bezprocentowe pożyczki;

aby zarządził wydawanie regularne soli bydlęcej niezbędnej dla karmy inwentarza w powiecie myślenickim zagrożonego brakiem paszy — obnośnie do rezulucyi sejmowej z dnia 13. paździenika 1904.

P. Stapiński zauważył, że posłowie z innych powiatów nie stawiali specyalnych wniosków o uwzględnienie ludności dotkniętej klęską posuchy w tych powiatach, a to, aby Sejmu nie zaprzątać tylu wnioskami, ale oczywiście posłowie ci żądają, aby mimoto uwzględniono wedle wymagań słuszności wszystkie powiaty dotknięte klęską.

Po zapewnieniu referenta, że komisya zupełnie jest tego samego zdania wnioski przedłożone uchwalono.

Przyjęto następnie sprawozdanie z czynności dep. III Wydziału krajowego, oraz uchwalono:

Komisya gospodarstwa krajow. wnosi:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby nie spuszczał z oka sprawy zmiany taryfy cłowej i odnowienia traktatów handlowych i czuwał w czasie właściwym nad urzeczywistnieniem postulatów krajowego rolnictwa objętych memoryałem ułożonym na podstawie ekspertyzy cłowej odbytej w styczniu r. b.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wstawiał do preliminarza budżetu krajowego przez sześć lat począwszy od roku 1906 subwencyę w dotychczasowej kwocie po 6.000 kor. rocznie dla Tow. uprawy tytoniu.

Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby czynił usilne starania w celu uzyskania z funduszu państwowego wydatniejszych zasiłków na rzecz poszczególnych Towarzystw i gałęzi rolnictwa krajowego.

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby w sprawie poparcia uprawy buraków cukrowych zastosował się do wskazówek objętych opinią obydwu Towarzystw rolniczych, mianowicie, aby w myśl uchwały sejmowej z dnia 19. września 1903 dążył do usunięcia taryf kolejowych mocno obciążających krajową produkcyę, niemniej aby się starał o pomnożenie zbyt szczupłego parku kolejowego, względnie aby przedłożył odnośne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Na wniosek komisyi przemysłowej, uchwalono następnie w sprawie dostaw i robót publicznych, polecić Wydziałowi krajowemu, by w jaknajkrótszym czasie, a w każdym razie przed najbliższą sesyą sejmową, wydał dla całego zakresu działania własnego, oraz wszystkich zakładów mu podległych, ściśle obowiązujące przepisy o rozpisywaniu i rozdawaniu dostaw i robót, biorąc zą podstawę wypracowany już projekt krajowej komisyi przemysłowej.

Następnie uchwalono nowelę do ustawy budowniczej m. Krakowa, normującą w odmienny — niż dotychczas — sposób grubość murów w budynkach, wznoszonych w tem mieście.

Godz. 12. Posiedzenie trwa dalej.

Echa sądowe.

(„*Panama*“ *tłumacka*).

Lwów 4. i 5. listopada 1904.

Wczoraj przedpoł. ukończono czytanie aktu oskarżenia, a na popołudniowej rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonych.

Zygmunt Regenstreif nie poczuwa się do winy, gdyż działał według najlepszej woli, gospodarstwo starał się prowadzić jak najlepiej, a że w krytycznym roku powstała tak wielka różnica w dochodach z latami ubiegłemi, to nie może być jego winą, lecz klęsk elementarnych z r. 1902.

Z Kalwaryjskim żadnych konszaktów nie prowadził; miał do niego zaufanie, wierzył mu, jak wierzyli onemu i poprzednicy Regenstreifa. Co do prowadzenia gospodarstwa, to kładł największy nacisk na handel wołami — jako intratniejszy i racyonalniejszy. Akt oskarżenia zarzuca mu w prawdzie nieprawidłowości w tem prowadzeniu, lecz on czuje się niewinnym.

Rządca folwarku »Tłumacz-Brzezina« Sokołowski zeznał, że wszelkie przedłożone mu kwity są prawdziwe. Kto zajmował się kupnem wołów, tego oskarżony nie wie.

Przesłuchiwany następnie Jeremiarz Neufeld przyznaje, że on prowadził handel wołami i sprzedawał je państwu Tłumacz, lecz nie jego wina, że działy się przytem nieprawidłowości.

W ten sposób bronił się i brat jego Herz — któremu przewodniczący wykazał jednak niezgodność z zeznaniami w śledztwie.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem świadków.

Świadek K. Gliński, pisarz, przyznaje, że pisywał asygnaty na wagę wołów bądźto z kartek, bądź pod dyktandem. Na takie asygnaty wypłacano następnie handlarzom wołów należytość według obliczeń. Nieraz jednak widział on, że wypłacono należytości mimo, iż asygnaty nie były podpisane przez Regenstreifa.

Dawid Marmarosz, handlarz bydła, zeznaje, że przeciętna waga wołów, zakupionych przez Regenstreifa wynosiła 600 kg. Woły od niego kupione były sortowane i otrzymywały znaki żółtą kredą. Następnie dopiero wypalono żelazem stemple w tem miejscu, gdzie były znaki kredowe.

Mniej więcej jednakowo zeznawali inni świadkowie.

Nastąpiła krótka przerwa, po której przewodniczący odczytał zeznania świadków do rozprawy niepowołanych. Po odczytaniu tych zeznań rozwinęła się ożywiona dyskusya między przewodniczącym i obrońcami a panami rzeczoznawcami na temat ceny wołów w stosunku do wagi, jakości i gatunku.

Godzina 12 rozprawa trwa dalej.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

„Le Sublime“

Papierki cygaretowe

Tutki cygaretowe.

Do nabycia we wszystkich trafikach.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

Filie: w Krakowie, w Czerniowcach i Tarnopolu.

Ekspozytury: w Stanisławowie, Podwołoczyskach i Nowosielicy

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **LOKACYI KAPITAŁÓW.**

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Przeprowadzenia

CARO i JELLINEK

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

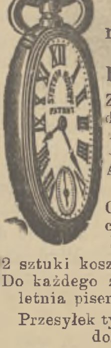
60 własnych patent. wozów meblowych.

DEPENDANCE

HOTEL BRISTOL 1 piętro Teatr rozmaitości.

Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye.

8 dni na próbę



Posyłam każdemu prawdziwy Niklowy zegarek „ANKER-ROSKOPF REMONTOIR“.

Zegarki te posiadają silny precesyjny przyrząd systemu „Roskopf-Anker“ i mocną niklową kopertę. Cena wraz z łańcuszkiem i futerałem 2 złr. 30 ct.

2 sztuki kosztują 4 złr. 50 ct Do każdego zegarka dodana 3 letnia pisemna gwarancya.

Przesyłek tylko za zaliczką dostarcza

Józef Spiering

Wiedeń, I. Postgasse Nr. 2-42.

Drukarnia Udziałowa

WE LWOWIE

przy ulicy Kopernika 20.

wykonuje

wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Telegram!

Ważny dla gospodyń.

Nafta gospodarska litr 16 ct.
Nafta salonowa . „ 17 „
Nafta cesarska . „ 18 „
Nafta kryształowa „ 20 „
dostarcza do domu w 5-cio i 10-cio litrowych blasz.

Hurtowny skład nafty

z rafineryi

S. Szczepanowskiego

w Peczeniżynie.

A. BOJKOW, Lwów, Supińskiego l. 10.

Przy hurtownych dostawach specyalne ceny.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Administracya „Dnia“ poszukuje 5 chłopców. — Zgłoszenia tylko osobiście w Administracyi „Dnia“ międsy 12—1 w południe.

Realność we Lwowie w świetnym stanie utrzymana przynosząca **600 kor. dochodu miesięcznie**, do sprzedania za gotówkę lub za zamianę innej realności lub dóbr ziem. — Wiadomość w Administracyi „Dnia“.

Prof. Jan Skrzydlewski

uczeń król. Akademii muzycz. w Berlinie i prof. Leszetyckiego w Wiedniu otworzył we Lwowie, ul. Hetmańska l. 6.

Wyższą Szkołę gry fortepianowej

oraz teoryi muzycz., harmonii i kontrapunktu.

Wpisy codziennie od 11—1 i od 3 do 5 popoł.

Bez kondyktu

udziela się pożyczki Urzędnikom i Oficerom na $4^1/_2$%.

Wiadomość pod „Emanuel“ poste-restante, Lwów.

Na odpowiedź proszę dołączyć markę.

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.